

ŻYWIOT POLAKA NA SACHALINIE W LATACH 80. I 90. XIX W. PRZYPADK EDMUNDA PŁOSKIEGO

Jaźwiński Rafał, Łukawski Krzysztof, rafal.jazwinski@wp.pl
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej/Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора
Ul. Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa/Ul. Mickiewicza 36B, 06-100 Pułtusk



STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy pobytu polskich zesłańców politycznych na najdalej wysuniętej na wschód, azjatyckiej części Rosji w latach 80. i 90. XIX w. Życie więźniów pokazano na przykładzie Edmunda Płoskiego, jednego z przywódców partii Proletariat, który za swoją działalność polityczną został skazany na 16 lat katorgi na Sachalinie. Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią pozostawione przez niego, dotąd nieznanne, wspomnienia z kilkuletniego pobytu na kresach imperium rosyjskiego.

Słowa kluczowe: inteligencja, katorga, nauczyciel, Polacy, Sachalin, zesłanie

The existence of a Pole in Sakhalin in the 80's and 90's of the 19th century. Edmund Płoski case

ABSTRACT

The article focuses on a stay of Polish political exiles in the far East, in the Asian side of Russia in the 80's and the 90's of the nineteenth century. A life of Edmund Płoski, one of the leaders of the Proletariat party, is given as an example of a life led by the exile. Płoski was sentenced to 16 years of penal servitude in Sakhalin for his political actions. The source basis consists of his previously unpublished memoirs written during his stay at the edge of Russian Empire.

Key words: intelligentsia, torture, teacher, Poles, Sakhalin, exile

W drugiej połowie XIX w. obecność polskich zesłańców w azjatyckich guberniach Imperium Rosyjskiego nie była czymś wyjątkowym. Pierwsi poddani królów polskich trafiali za Ural już w czasie panowania Stefana Batorego – byli to pojedynczy jeńcy z wojen prowadzonych na pograniczu litewsko-ruskim¹. Nasilenie konfliktów rosyjsko-polskich pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w. skutkowało w naturalny sposób ciągłym, choć jeszcze nie masowym, powiększeniem się kolonii polskiej na Syberii². Odtąd, aż do połowy XX w., strumień ludzki płynący z ziem polskich na Syberię płynął już nieprzerwanie³. Skazańcy eksplorowali i kolonizowali niezamieszkałe wcześniej tereny, budowali infrastrukturę komunikacyjną i osadniczą, cywilizowali odległe tereny imperium, nierzadko będąc ich pierwszymi badaczami⁴.

SACHALIN I JEGO MIEJSCE W SYSTEMIE PENITENCJARNYM CARSKIEJ ROSJI

Sachalin to wyspa położona na Oceanie Spokojnym. Oddziela ją od Azji kontynentalnej Cieśnina Tatarska, część Morza Japońskiego, która w najwęższym miejscu ma nieco ponad 7 km szerokości. Od otwartego oceanu wyspę dzieli na północy i zachodzie Morze Ochockie oraz archipeląg Wysp Kurylskich, natomiast od południa i zachodu Morze Japońskie. Powierzchnia wyspy wynosi 77 tys. km², w większości górzystego terenu. Klimat na Sachalinie odbiega mocno od panującego w europejskiej części Rosji. Przez dużą część roku brzegi wyspy są skute lodem, co znacznie utrudnia komunikację morską. Na lądzie pokrywa śnieżna utrzymuje się od 130 dni na południu do 200 na północy, a jej grubość w marcu wynosi nie mniej niż 1,5 m na północy i 1 m na południu⁵. W miesiącach wiosenno-letnich często występują mgły i opady deszczu, a pod koniec lata i jesienią przez wyspę przechodzą tajfuny.

1 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992, s. 12-13.

2 Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 11.

3 Zob. A. Kuczyński, *Cztery lata polskiej diaspory*, [w:] Tenże, *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 15-123; Z. Łukawski, *Historia Syberii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981.

4 H. Barycz (red.), *Historia kontaktów polsko-radzieckich w dziedzinie geologii i geografii*, Wrocław 1972; J. Babicz, A. Kuczyńskiego (red.), *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnografii*, Wrocław 1976.

5 M. Iszczenko, *Polacy na katordze sachalińskiej*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998, s. 216-217.

Na Sachalin, jeden z najdalej wysuniętych na wschód terenów Rosji, Polacy dotarli dopiero w latach osiemdziesiątych XIX w., niedługo po rozpoczęciu osadzania tam skazańców⁶. Wkrótce jednak zaczęli stanowić liczącą się grupę, tak pod względem ilości, jak i poziomu intelektualnego przybyłych tam osób. Według danych pierwszego spisu powszechnego przeprowadzonego w Imperium Rosyjskim w 1897 r. język polski jako rodzimy zadeklarowało 1636 osób (5,84%), co oznaczało, że Polacy byli trzecią pod względem liczebności, po Ukraińcach i autochtonicznych Gilakach (Niwchach), mniejszością etniczną na wyspie⁷. Zdecydowana większość była skazańcami (46,9% wszystkich mieszkańców), część służyła w miejscowych garnizonach wojskowych i więziennictwie.

Niemal natychmiast po przejęciu władzy nad całą wyspą Rosjanie zaczęli wykorzystywać jej potencjał jako miejsce zsyłki i odosobnienia przestępców szczególnie niebezpiecznych. W naturalny sposób, obok więźniów kryminalnych, znaleźli się tam i więźniowie polityczni. O wysłaniu pierwszych 800 skazańców na Sachalin zdecydowano już w roku 1879, chociaż właściwa administracja kolonii karnej została utworzona dopiero w pięć lat później (1884 r.)⁸. W ciągu sześciu pierwszych lat funkcjonowania kolonii skierowano tam około 4600 osób. W ostatnim dwudziestolecu XIX w., to jest w okresie intensywnej kolonizacji wyspy katorżnikami i innymi skazańcami⁹, miejscowa populacja składała się w 67% właśnie z nich, w 25% z towarzyszących im rodzin i zaledwie z 8% ludności wolnej¹⁰. Według pierwszego spisu powszechnego w Imperium Rosyjskim z 1897 r. wyspę zamieszkiwały 66 762 osoby¹¹.

Kolonia karna na Sachalinie była najdalej wysuniętą na wschód placówką carskiego systemu więziennictwa. Nie może więc dziwić, iż ten „koniec świata” owiany był najgorszą sławą; żadne inne miejsce zsyłki, w powszechnej opinii skazanych, nie mogło się z nim równać¹². Skazańcy mimo wszystko woleli na miejsce zsyłki „znanego diabła”, czyli którąś z guberni syberyjskich niż odległą, nieznaną, a przez to i mityczną wyspę, z której, jak domniemywano, nie było powrotu ani możliwości ucieczki¹³. Opinia ta musiała być dosyć rozpowszechniona wśród więźniów, gdyż znane są liczne prośby o zmianę miejsca zesłania z Sachalinu na inne miejsce kierowane do zarządu więziennictwa¹⁴. Także Charles Henry Hawes – amerykański podróżnik, autor relacji z podróży po Dalekim Wschodzie – przytacza dosyć charakterystyczne pytanie, dobrze oddające nastrój i opinie więźniów na temat miejsca swej zsyłki, które zadawali sobie nowoprzybyli na wyspę skazańcy: „Czy to jest Sachalin, ponura wyspa kary, Hades Rosji?”¹⁵. Wysoce uciążliwa, a do tego i niebezpieczna była już sama podróż do miejsca odbywania wyroku. Droga lądowa przez Karę i dalej ku wybrzeżom Pacyfiku i przez Cieśninę Tatarską wynosiła 10 tys. km, trasa morska była jeszcze dłuższa. Rozpoczynała się w Odessie i prowadziła przez Morze Czarne, Śródziemne, Kanał Sueski, Ocean Indyjski na Pacyfik, trwała około 2,5 miesiąca. Tą właśnie trasę przebył Edmund Płoski¹⁶.

EDMUND PŁOSKI – REWOLUCJONISTA, KTÓRY TRAFIŁ NA SACHALIN

Edmund Walenty Płoski urodził się 26.10.1859 r. we wsi Turowo w powiecie ciechanowskim w guberni płockiej, jego rodzice – Aleksander i Faustyna Apolonia (z domu Płoska) pochodzili z drobnej szlachty. Jako dziecko odebrał staranne wykształcenie, najpierw w wiejskiej szkole w Długolecie-Osyskach prowadzonej przez krewnego Onufrego Płoskiego (uczęszczał tam również Aleksander Kakowski, późniejszy prymas Królestwa Polskiego¹⁷), następnie w progimnazjum

6 Dopiero w połowie wieku XIX w. Rosjanie odkryli, że Sachalin to wyspa i założyli tam pierwsze osady. Na południu istniało osadnictwo japońskie, jednak w 1875 r. cała wyspa przeszła pod władanie carskie. *Большая Советская Энциклопедия*, T. 38, s. 148-151.

7 W momencie przeprowadzania spisu na Sachalinie mieszkało 28 113 ludzi posługujących się 26 językami. Dominowali Rosjanie. Jako ojczyste języki najczęściej deklarowane były: wielkoruski (rosyjski) – 15 807 (56,26%), małoruski (ukraiński) – 2 368 (8,43%), gilacki – 1 977 (7,06%), polski – 1 636 (5,84%), tatarski – 1 523 (5,45%), ajnoski – 1 434 (5,13%) i inne. Spis wykazał też znaczącą dysproporcję w populacji między mężczyznami i kobietami. Mężczyzn było na wyspie 20 474, kobiet 7 641. *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, cz. 2, Sankt Petersburg 1904, s. 6-7.

8 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, dz. cyt., s. 32.

9 O systemie „kar i środków naprawczych” ówczesnej Rosji; Zob. M. Iszczenko, dz. cyt., s. 217-219; B. Jędrzychowska, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883*, Wrocław 2000, s. 16-21.

10 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, dz. cyt., s. 54.

11 *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, cz. 1, Sankt Petersburg 1899, s. 1.

12 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, dz. cyt., s. 32.

13 „Sachalinin przeważnie się bano, w porównaniu z którym nawet Nowobielogrodzki central był rajem”. E. Płoski, *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. akc. 18682, T. 1, k. 97v-98.

14 M. Iszczenko, dz. cyt., s. 223-224.

15 „Is this Sakhalin, the dreary isle of punishment, the Hades of Russia?” Zob. Ch. H. Hawes, *In the uttermost East. Being an account of investigations among the natives and Russian convicts of the island of Sakhalin, with notes of travel in Korea, Siberia, and Manchuria*, New York 1904, s. 88.

16 O morskiej podróży E. Płoskiego na katorge, Zob. A. M. Stogowska, *Okrętem na zesłanie. Edmund Płoski na Sachalinie*, „Zesłaniec” 2012, nr 51, s. 19-36.

17 A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 19.

w Pułtusk i gimnazjum w Płocku. Szkołę średnią ukończył z bardzo dobrą lokatą (otrzymał srebrny medal), nie zapewniła mu ona jednak miejsca w Petersburskim Instytucie Inżynierów Dróg i Komunikacji (Институт инженеров путей сообщения)¹⁸, podjął więc studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim¹⁹. W ciągu studiów, pod wpływem fascynacji socjalizmem, związał się z Gminą Socjalistów Polskich i działał aktywnie w ruchu rewolucyjnym. Po ukończeniu studiów wyjechał do Warszawy i tam rozpoczął pracę. Nawiązał ścisłą współpracę z poznanym wcześniej Ludwikiem Waryńskim, wraz z którym rozpoczęli działalność rewolucyjną: założyli Partię Proletariat, prowadzili agitację wśród robotników, redagowali i wydawali organy prasowe partii. W wyniku dekonspiracji najbardziej aktywni działacze Proletariatu, wśród nich E. Płoski i L. Waryński, zostali aresztowani. W 1885 r. wyrokiem sądu carskiego E. Płoski został skazany na 16 lat katorgi w azjatyckiej części imperium²⁰. W odbywaniu kary zdecydowała się towarzyszyć mu żona, Zofia Onufrowicz, która dołączyła do męża wysłanego na Sachalin w 1887 r. Na Sachalinie przebywali do 1897 r., tam poznali i zaprzyjaźnili się z Bronisławem Piłsudskim, tam też 24.12.1897 r. urodził się ich syn Witold (w 1941-1942 attaché ambasady polskiej w Moskwie)²¹. Po odbyciu katorgi Płoscy osiedlili się w Błagowieszczańsku (nad Amurem), skąd w 1906 r. uciekli do Japonii i dalej do Europy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, E. Płoski wrócił do zawodu, był wiceprezesem sądu w Mławie, następnie prezesem Sądu Okręgowego we Włocławku. W 1930 r. przeszedł na emeryturę i osiadł w Makowie Mazowieckim, gdzie pracował jeszcze dodatkowo jako notariusz. Tam też zmarł 4.10.1942 r.²²

Droga E. Płoskiego do ostatecznego miejsca przeznaczenia rozpoczęła się w marcu 1886 r., kiedy z Warszawy został wysłany pociągiem do guberni charkowskiej. Tam spędził pierwszy etap katorgi, który w teorii miał być okresem obserwacji więźnia celem określenia poziomu jego demoralizacji i ewentualnego zagrożenia jakie może stanowić na zesłaniu. W rzeczywistości była to fikcja; więźniów zamykano w przepelnionych celach odzierając zupełnie z prywatności, co w połączeniu z nieludzkim traktowaniem, marnym pożywieniem i towarzystwem pospolitych przestępców bardzo negatywnie wpływało na morale.

Transport więźniów na Sachalin sformowano w „centrale” charkowskim w czerwcu. Po dotarciu do Odessy zaokrętowano ich na statek *Niżnij Nowgorod*²³, na którym 29.08.1886 r. dotarli do miejsca przeznaczenia, to jest portu w Aleksandrowsku. Aleksandrowsk był „stolicą” wyspy: siedzibą gubernatora, ośrodkiem administracyjnym i garnizonem wojskowym, wreszcie więzieniem; położony był w środkowej jej części na wschodnim wybrzeżu.

Przybycie w transporcie kilku więźniów politycznych, do tego członków ugrupowania rewolucyjnego, wzbudziło zainteresowanie wśród miejscowych elit. Oczekiwano od zesłańców politycznych „czegoś wyższego, ideowego, większej inteligencji”²⁴. Ten „mir”, który otaczał politycznych rozwiął się jednak w ciągu pierwszych lat katorgi w wyniku waśni wewnątrz grupy i zachowań poszczególnych jej członków podważających miejscową opinię tak o poziomie moralnym i intelektualnym, jak i bezwzględnej ich ideowości²⁵. W kolejnych transportach skazańców docierali kolejni „polityczni” inteligenci, m. in. Bronisław Piłsudski²⁶, Michał Kanczer (popenił później

18 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 14; *Korespondencja Aleksandra Dębskiego do bratowej Ludwiki Dębskiej*, Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. 178 (56 listów z lat 1879-1889).

19 Tamże.

20 Proletariatcyzy byli sądzeni zgodnie z nowym, obowiązującym od 1885 r. ustawodawstwem rosyjskim. *Свод законов уголовных. Часть первая. Уложение о наказаниях уголовных и исправительных*, Sankt Petersburg 1885.

21 E. Muszalski, *Płoski Witold*, TT, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 26, s. 808-809.

22 E. Płoski, *Wspomnienia*, rękopis BN, sygn. akc. 18682, T. I-II; Tenże, *Wspomnienia. Czasy uniwersyteckie*, Płock 1938; Tenże, *Edmund Płoski. Proletariatcyzy i nacjonalista*, „Merkuryjski Polski Ordynaryjny”, nr 59-60 (249-250), s. 1592-1599; A. Pacholczykowa, *Płoski Edmund Walenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 26, s. 800-802.

23 Na okręcie tym (wcześniejsza nazwa Saxonia) latem 1879 r. dotarła na Sachalin pierwsza grupa sześciuset więźniów transportowanych drogą morską. Powodzenie tego rejsu zapoczątkowało regularne kursy na trasie Odessa-Sachalin (co najmniej dwa razy w roku). Ю. Н. Трифонов, А. Е. Волков, *Добровольный флот России*, „Морская коллекция” 2007, nr 6 (96), s. 18.

24 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 119v.

25 „Bliższe zetknięcie się z robotnikami, ludźmi o niższej kulturze i małej inteligencji, znacznie zmniejszyło nasz autorytet w oczach sachalińskiej inteligencji. Zwłaszcza, że współtowarzysze moi nie grzeszyli ani wyższym poziomem umysłowym, ani często taktem w postępowaniu jak z aresztantami tak i z urzędnikami”. E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 119v.

26 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 137-139. Bronisławowi Piłsudskiemu oprócz kart swojego pamiętnika poświęcił Płoski osobne wspomnienie, pozostające dotąd w rękopisie. Zob. Tenże, *O Bronisławie Piłsudskim*, Biblioteka Narodowa w Warszawie Akc. 18682, T. 1. W Internecie, na międzynarodowej stronie poświęconej życiu i etnograficznej działalności B. Piłsudskiego, została opublikowana rosyjskojęzyczna wersja wspomnień E. Płoskiego o B. Piłsudskim, nie podano jednak pochodzenia podstawy źródłowej tej edycji. Zob. <http://www.icrap.org/ru/Ploski-9-1.html>. Autorem nie udało się odnaleźć wspomnień B. Piłsudskiego o Płoskich i pobycie u nich w gościnie. W liście do ojca pisany w wsi Rykowskoje na Sachalinie dn. 26.08.1887 r. (a więc trzy tygodnie po przybyciu na wyspę) B. Piłsudski relacjonuje przybycie na miejsce zsyłki i sześciodniowy pobyt w Aleksandrowsku, nie wspomina jednak o poznanych tam Polakach. Б. Пилсудский, Письма отцу, „Известия Института Наследия Бронислава Пилсудского” 2010, nr 14, s. 27-30.

samobójstwo²⁷. Zajęli oni stanowiska w lokalnej administracji – M. Kanczer w więziennictwie, B. Piłsudski prowadził stację meteorologiczną, a z czasem zajął się badaniami etnograficznymi²⁸.

TRUDNE POCZĄTKI

Więźniowie polityczni byli traktowani przez władze więzienne w podobny sposób jak i pozostali skazańcy. Wyspa sama w sobie była więzieniem (bez większych możliwości ucieczki), a poprawienie bytu osadzonego zależało tylko od jego własnej pracy. Ścisły nadzór i różne formy szykan były zbędne. W opinii Płoskiego zwierzchność wykazywała nawet niemałą życzliwość w stosunku do polskich rewolucjonistów: wymiar i uciążliwość wyznaczonych im prac były niewielkie²⁹, szybko otrzymali możliwość wyprowadzenia się z więzienia do kwater prywatnych, a nawet otrzymania nadziału ziemi pod budowę domu i prowadzenie gospodarstwa³⁰.

Katorżników, a szczególnie więźniów politycznych, czekała na miejscu zesłania przede wszystkim praca fizyczna. Wobec relatywnie słabo rozwiniętego rolnictwa na wyspie oznaczało to właściwie dwie możliwości: ciężką i niebezpieczną pracę w kopalni węgla kamiennego, gdzie zatrudniano 26% zesłanych³¹ albo nieco lżejszą, przy budowie domów, dróg lub mostów, co często sprowadzało się do pracy w tartaku lub przy wycince drzewa³². Ustawodawstwo rosyjskie zakazywało skazańcom politycznym wykonywania wielu zawodów, co było szczególnie uciążliwe dla przedstawicieli szlachty i inteligencji³³. Nie mogli oni obejmować stanowisk urzędniczych czy pełnić nawet najniższych funkcji kancelaryjnych. W znacznie lepszej sytuacji znajdowali się robotnicy i rzemieślnicy specjalizujący się w jakiejś dziedzinie. Przywykli do pracy i posiadający cenniejsze umiejętności praktyczne, szybko znajdowali zatrudnienie i zarobek, co chroniło ich także przed pogrążaniem się w coraz bardziej jałowe i często dzielące dysputy ideologiczne³⁴.

E. Płoski, choć początkowo większych talentów manualnych i technicznych nie przejawiał, dzięki wydatnemu wsparciu swoich niedawnych towarzyszy partyjnych, przede wszystkim Adolfa Formińskiego, został skierowany do warsztatu stolarskiego³⁵. Doświadczenie w tym fachu zdobył szczęśliwie jeszcze podczas kilkumiesięcznego pobytu w charkowskim centrale. Z biegiem czasu doszedł nawet do pewnej wprawy pozwalającej na sporządzenie, choć nie całkiem samodzielnie, najpotrzebniejszych domowych mebli w swoim pierwszym sachalińskim mieszkaniu³⁶.

Jako że praktyka często odbiega od normy prawnej, E. Płoskiego, człowieka o szerokich horyzontach intelektualnych, a przede wszystkim o wykształceniu prawniczym, po kilku miesiącach niezbyt obciążającej zresztą pracy fizycznej, zatrudniono w lokalnej administracji jako kancelistę naczelnika policji. Oczywiście pełnił tę funkcję nieoficjalnie, w rejestrach więziennych występował jako drwal. W zakresie jego obowiązków znalazło się prowadzenie kancelarii policji okręgu aleksandrowskiego, między innymi spisywanie zeznań i protokołów z miejsca przestępstwa, „które mój szef później podpisywał i za swoje przedstawiał »po naczałstwu«³⁷. Wymagało to podróży służbowych po całym okręgu, co pozwoliło mu na poznanie geografii regionu, rozrzuconych na dużej przestrzeni osad i ludzi w nich żyjących.

DOLE I NIEDOLE SACHALIŃSKIEGO NAUCZYCIELA

W drugim roku pobytu na Sachalinie, kiedy dołączyła już do E. Płoskiego jego żona – Zofia - małżeństwo, jako posiadające wykształcenie akademickie, poproszeni zostali o dawanie korepetycji pociechom elity urzędniczej i wojskowej Sachalinu³⁸. Zapotrzebowanie to nie było przypadkowe: wynikało m.in. ze stosunkowo niskiego poziomu oświaty na

27 E. Płoski, *O Bronisławie Piłsudskim*, [k.2, 5-6].

28 L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984, s. 275.

29 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 144.

30 Tamże, k. 117v-118v, 126-126v.

31 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, dz. cyt., s. 32.

32 Tamże, s. 33.

33 A. Kuczyński, Z. Wójcik, *Między oczekiwaniem a spełnieniem. Działalność cywilizacyjna Polaków na Syberii*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998, s. 38.

34 E. Kaczyńska, *Polacy w społecznościach syberyjskich (1813-1914)*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii*, Wrocław 1998, s. 263.

35 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 121.

36 Tamże, k. 121-121v.

37 Tamże, k. 127v.

38 O zesłańcach polskich – nauczycielach szkół na Syberii i guwernerach w domach tamtejszych elit zob. B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 43-76. Syberia nie była kierunkiem emigracji zarobkowej rosyjskich nauczycieli, dochodziło więc do selekcji negatywnej – trafiali tam ludzie niedouczeni, zdegenerowani, często alkoholicy. Nic więc dziwnego, że miejscowe władze, nie bacząc na literę prawa, nie tylko godziły się na zatrudnianie wykształconych skazańców, ale i same organizowały prowadzone przez nich szkoły.

Syberii, nieproporcjonalnie małej liczby szkół do potrzeb społeczności lokalnych, względnego niedoboru miejscowej inteligencji, wrosłych już w tradycję syberyjską nauczycieli domowych, a szczególnie braku wykształconej kadry pedagogicznej, co było w zasadzie cechą charakterystyczną całej Syberii³⁹. Według E. Płoskiego jeszcze w 1887 r. na wyspie nie było wykwalifikowanych nauczycieli⁴⁰, co oczywiście nie oznaczało bynajmniej braku szkół, które mogli przecież prowadzić ludzie bez jakiegokolwiek przygotowania pedagogicznego: byłych żołnierzy, urzędników, często ludzi wykolejonych, wyrzuconych z innych placówek oświatowych np. z powodu nadmiernego spożywania alkoholu⁴¹. Bez wątpienia nauka i oświata, nawet w takich skromnych dawkach, jakie carat pozwalała aplikować społeczeństwu dalekich prowincji, do których zaliczał się i Sachalin, miały znaczenie ze wszech miar pozytywne. Działy zapewne ożywczo i pozwalały mieć nadzieję rodzicom, których dzieci uczęszczały na prowadzone przez Płoskich kursy, na lepszą przyszłość pociech. Jest rzeczą symptomatyczną, że to właśnie zesłańców, a w ich masie głównie Polaków, wyjątkowo ceniono jako nauczycieli⁴². Zachowane świadectwa potwierdzają jednoznacznie, że taki stan rzeczy trwał już od XVIII w.⁴³, a to, że byli zesłańcami, nie stawało się przeszkodą w zaangażowaniu ich w zawód nauczycielski. Sytuacja ta dla większości polskiej inteligencji zesłańczej, w tym i Płoskim, okazała się zbawienną: stwarzała szansę przeżycia Syberii, okresu niekiedy kilkunastoletniego, na całkiem przyzwoitym poziomie. Lekcje, których udzielali zesłańcy, niekiedy znacznie obciążające ich siły i zdrowie, podejmowane były głównie ze względów finansowych, nierzadko także zwyczajnej pomocy innym zesłańcom⁴⁴.

Płoscy dawali początkowo lekcje dzieciom miejscowego dowódcy batalionu, podpułkownika Meiera i przybyłego na statku „Rossija”, w transporcie z Zofią Płoską, nowego urzędnika Feldmana⁴⁵. Z powodu braku szkoły dzieci urzędnicze zdane były jedynie na opiekę rodzin, w szczególności matek. Problemem było to, „że sachalińskie panie same niewiele umiały poza sztuką czytania i jakiegoś takiego pisania, więc postępów w nauce być nie mogło”⁴⁶. Wobec dramatycznych potrzeb edukacyjnych sachalińskich dzieci i młodzieży⁴⁷ Płoski dostał od gubernatora polecenie założenia szkoły. Nauczaniem mieli zajmować się Płoscy wspólnie, przy czym Zofia jako osoba wolna mogła czynić to oficjalnie; Edmundowi, jako zesłańcowi, przypadła rola szkolnego palacza. Pełnił ją oczywiście jedynie nominalnie, rzeczywiście zajmował się jedynie praktyką nauczycielską.

Szkoła została ulokowana w oficynie gubernatorskiego domu⁴⁸. Była to praktyka często stosowana w większych skupiskach polonii, choć zazwyczaj organizowana przez parafię i kler katolicki⁴⁹. Prowadzenie szkoły przez Płoskich, katolików, spotkało się z ostrymi protestami aleksandrowskiego popa, z denuncjacją do wyższych władz włącznie. Po pewnym czasie duchowny odpuścił nękanie Płoskich, „już prawie nie zjawiał się w szkole, nawet na swoich lekcjach religii. Może zresztą więcej zajęty był picciem wódki, bo i na ulicy spotykało się go pijanym”⁵⁰.

Płoscy nauczyciele-zesłańcy uczyli nie tylko dzieci miejscowych elit urzędniczych, wojskowych czy kupieckich. Zapewne wielu z nich poświęcało swój czas, zdobytą wiedzę i umiejętności pedagogiczne także dzieciom swoich towarzyszy wygnania⁵¹. Zimą 1887 r. Maria Płoska w domu prywatnym udzielała lekcji po polsku dzieciom Adama Słowika i Józefa Szmausa⁵². Na tym gruncie także wybuchaly konflikty. Przeciwno nauczaniu w języku polskim, jako języku zupełnie nieprzydatnemu w warunkach wieloletniego, a może i dożywotniego zesłania, oponowała część Polaków przybyłych w transporcie z 1887 r. z niejakim Stanisławem Chronowskim na czele. Ten zrusyfikowany student uniwersytetu w Char-

39 Zob. B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 37-48.

40 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 141.

41 B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 45.

42 Tamże, s. 47, 51-76.

43 Ważnymi materiałami źródłowymi, pokazującymi Polaków jako syberyjskich nauczycieli, są pamiętniki ówczesnych zesłańców. Zob. F. Ciecierski, *Znaczniejszych przypadków powrotu z Syberii powrotnego Polaka w 1801 roku*, Wrocław 1998; M. A. Beniowski, *Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego M. A. Beniowskiego na Syberji, w Azji i Afryce*, Cz. 1-4, Kraków 1898.

44 A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, dz. cyt., s. 77.

45 B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 47.

46 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 141-141v. Nauczanie mieli prowadzić Płoscy wspólnie, Zofia oficjalnie (jako osoba wolna), Edmund oficjalnie miał figurować jako palacz.

47 Wyniki pierwszego spisu powszechnego imperium rosyjskiego stopień alfabetyzacji w okręgu sachalińskim wynosił 26,8% populacji, zawiązując średnią dla całej Syberii (22,9%). H. C. Юрцовский, *Очерки по истории просвещения в Сибири*, Ново-Николаевск 1923, s. 201-202.

48 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 141. Przykłady podobne przytacza B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 56-57.

49 Z. Łukawski, *Ludność polska*, s. 164.

50 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 141v, 142v.

51 B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 61.

52 Byli to współpracownicy Płoskiego w Proletariacie i razem z nim zesłani na Sachalin, Słowik z wyrokiem dziesięciu lat a Szmaus dwudziestu lat katorgi. Do obu dobrowolnie dołączyły rodziny.

kowie, zesłany za działalność w Narodnej Woli, głosił potrzebę nauki języka francuskiego. Swoją myśl wprowadził zresztą niebawem w czyn, niestety bez większych sukcesów. Powodem zakończenia fiaskiem tej edukacyjnej misji był, według relacji Płoskiego, brak wiedzy samowzwańczego pedagoga, co do zasad pisowni i wymowy francuskiego⁵³.

W 1890 r. na Sachalinie było już sześć szkół, z czego w jednej nie odbywały się zajęcia z powodu braku nauczyciela. Zgodnie z relacją Antoniego Czechowa w roku szkolnym 1889/1890 uczyło się w nich 222 uczniów: 144 chłopców i 78 dziewczynek⁵⁴. Szkoły były biedne i kiepsko wyposażone, zarządzał „nimi jeden z urzędników komendanta wyspy, wykształcony młody człowiek”⁵⁵. Prawdopodobnie A. Czechow pisał o Płoskim, nie mógł jednak podać jego nazwiska, ponieważ byłaby to faktycznie denuncjacja politycznego katorżnika, na których zatrudnienie w oświacie zgody nie było⁵⁶.

Wydaje się, że donosy na więźniów politycznych zatrudnionych niezgodnie ze swoim przeznaczeniem zdarzały się dosyć często – parokrotnie dotknęły także Płoskiego. W jednym wypadku sprawa otarła się nawet o władze w Petersburgu. Tak wydarzenie to po latach pamiętał Płoski: „Pierwsza pieska poczta zimowa przyniosła już do nas gromy z Petersburga. Surowe admonicje⁵⁷! Natychmiast skierować Płoskiego do zwykłych robót, ukarać winnych niespełnienia rozkazów petersburskich co do zatrudnień politycznych »przestępców« i co do utrzymywania w więzieniach na równi z »najcięższymi zesłańcami«. Jakoś o nauczyciele nie było w tych groźnych nakazach wzmianki. Zlikwidowano więc tylko moją klasę, mnie, jak również i kilku innych towarzyszy, którzy mieszkali z rodzinami w prywatnych mieszkaniach, zapędzono znów do więziennych koszar na nary i na wszy! Nie trwało to długo, dwa, trzy dni, ale były to dni strasznej męki duchowej, coś jakby przeżywanie nowego skazania na katorgę. Szkoła stanęła, bo i moja żona, solidaryzując się ze mną, podała się do dymisji, a nowego nauczyciela nie było. Odruch tej mała mi znanej ludności, ojców i matek dzieci szkolnych, a nawet starszych, kilkunastoletnich wyrostków, przekonał mnie, iż w tej sferze miałem pewne uznanie i sympatię. W parę dni po owej likwidacji szkoły, zjawiała się przed obliczem tymczasowego zastępcy naczelnika państwa gromada kilku dziesiątków bab i kilku chłopów ze swoimi dziećmi, prosząc o powrót nauczyciela. Narobili przy tym tyle hałasu, płaczu i różnych wrzasków, że naczalstwo skapitulowało i po kilku dniach wszystko wróciło do dawnego stanu”⁵⁸.

Skargi i denuncjacje powodowały zazwyczaj tylko chwilowe „regulaminowe” postępowanie władz więziennych, po czym wszystko wracało do normy. Sprzymierzeńcami zesłańców-nauczycieli byli zazwyczaj zdesperowani rodzice uczniów, zainteresowani w naturalny sposób jak najlepszą edukacją swych dzieci, a pośrednio losem samych pedagogów Wielką rolę w zakresie pomocy dla polskich zesłańców politycznych – również i Płoskich – odegrali wykształceni Rosjanie. Nie zawsze dobrze układały się jednak stosunki z rosyjskimi zesłańcami skazanymi za przestępstwa działalność socjalistyczną. Polscy rewolucyoniści zazwyczaj byli też i patriotami, Rosjanie z reguły widzieli Polskę w granicach Rosji, co w naturalny sposób bywało powodem sporów i waśni⁵⁹.

W KRĘGU SACHALIŃSKIEJ INTELIGENCJI

Wykorzystując zdobytą w czasie edukacji uniwersyteckiej wiedzę i uczyć dzieci lokalnej władzy, Płoscy zaliczeni zostali do wąskiego kręgu miejscowej inteligencji⁶⁰. W połowie XIX w. kulturalną i umysłową awangardę stanowili w guberniach syberyjskich więźniowie polityczni i niektórzy wyżsi urzędnicy. Miejskowa elita nie wytworzyła się; w porównaniu z Rosją Europejską, Syberia była w powszechnej opinii drugorzędym miejscem zamieszkania, a praca tutaj – gorszą służbą⁶¹. Sachalin nie odbiegał w tym zakresie od innych części syberyjskiej części Rosji. Na Sachalinie, będącym dopiero w początkowej fazie kolonizacji, siła intelektualnych brakowało na każdym polu. Urzędników wprawdzie było w stosun-

53 „Rodzicom zawrócił w głowie i wywołał swary, bo i żona moja była uparta i swego stanowiska wytrwale broniła. Zresztą, Chronowski był to człowiek dobry, gotów do wszelkich ofiar, w codziennym życiu sympatyczny. Cechy te były w tych warunkach bardziej szkodliwe, że jedyna mu sympatia rodziców, polskość których była jedynie uczuciem pasywnym”. E. Płoski, *Wspomnienia*, k.133-133v.

54 A. Czechow, *Sachalin*, Warszawa 1995, s. 384-385.

55 Tamże, s. 385.

56 Kwestie ustawodawstwa w dziedzinie zatrudniania zesłańców Syberii w roli nauczycieli w XIX w. szeroko omawia Barbara Jędrychowska. Zob. B. Jędrychowska, dz. cyt., s. 54-56.

57 Admonicja – dawniej interwencja przełożonego w spór w formie nagany, reprimendy.

58 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 142-142v.

59 A. Kuczyński, Z. Wójcik, dz. cyt., s. 38.

60 Na Sachalinie w 1898 r. tylko kilka osób można było zaliczyć do inteligencji, poza tym wśród 544 katorżników było 241 rolników, 154 rzemieślników, 50 handlarzy i drobnych kupców, 24 niewykwalifikowanych robotników dniówkowych, 23 robotników fabrycznych, 15 osób ze służby domowej. 30 skazanych przed aresztowaniem nie miało żadnego zajęcia. Z informacji o przynależności stanowej dowiadujemy się, że 219 było wpisanych do stanu chłopskiego, 87 do mieszczańskiego, 45 było wojskowymi, 7 należało do stanu szlacheckiego, a 2 było cudzoziemcami. 23 pozostałych to tubylcy. O składzie społecznym tej kolonii może świadczyć również to, że blisko 58% zesłanych było analfabetami. E. Kaczyńska, dz. cyt., s. 257.

61 E. Kaczyńska, dz. cyt., s. 255.

ku do ilości ludności stosunkowo dużo, ale byli to ludzie bez większego wykształcenia (poza kilkoma lekarzami i oficerami). Wystarczy powiedzieć, że nawet naczelnik okręgu (powiatu), niejaki Taskin, był tylko podoficerem. Dodatkowo był raczej słabo wykształcony bo „pisał z grubymi błędami, za które uczeń nie zdałby egzaminu bodaj do pierwszej klasy”⁶². Naczelnikiem policji, bezpośrednim przełożonym Płoskiego, był Kozarski (polskiego pochodzenia), „były podoficer, awansowany podczas wojny rosyjsko-tureckiej na felczera, jako że jedyny w kompanii umiał odczytywać recepty pisane łacińskimi literami”⁶³.

Środowisko inteligencji w stołecznej osadzie Sachalinu było relatywnie niewielkie, składało się bowiem z zaledwie kilkunastu rodzin oraz kilkudziesięciu osób pędzących żywot w „kawalerce”. Poziom intelektualny tej prowincjonalnej elity był nieduży, ale wystarczał do pełnienia powierzonych im przez władzę zadań. Wielu lokalnych urzędników, nawet na kierowniczych stanowiskach, nie potrafiło poprawnie pisać po rosyjsku. Kilka zaledwie osób mogło się pochwalić wykształceniem wyższym, byli to lekarze i architekt⁶⁴. Tak wąska grupa nie była jednak w stanie poprawić ogólnego wrażenia inteligencji Aleksandrowska, jak bowiem pisze Płoski, panowała w niej „nuda, jakaś tęsknota do innego życia i brak zainteresowania się tym środowiskiem, w otoczeniu którego i dla którego oni na tej wyspie nie istnieli, deprawowała ludzi, którzy często w alkoholu szukali ulgi i zapomnienia. (...) Później wypadło mi znaleźć w tym zespole wiele wyjątków, jednak co do ogólnego tła bliższe poznanie ludzi w niczym pierwszego wrażenia nie polepszyło, raczej przeciwnie”⁶⁵.

Podobno ocenę sachalińskiej inteligencji wystawia również Antoni Czechow, podróżujący po wyspie w roku 1890. Na podstawie lektury oficjalnych sprawozdań oraz przejranej korespondencji stwierdził, iż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych miejscowa inteligencja była „kompletnym zerem moralnym”, pod której kierownictwem miejscowe więzienie stało się siedliskiem rozpusty i zupełnej demoralizacji moralnej⁶⁶. Administracja była obojętna wobec tych wynaturzeń i patologii; nie może więc dziwić, że ludzie z zewnątrz, choćby już ogólnie poinformowani o panujących na wyspie stosunkach, podejmowali pracę na Sachalinie tylko w ostateczności, groziła im tam demoralizacja, a nierzadko dochodziło też do samobójstw⁶⁷.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, zdaniem tego samego Czechowa, poziom intelektualny i moralny sachalińskiej elity lokalnej miał wyraźnie wzrosnąć, co wiązał ówczesny dziennikarz z wprowadzeniem w 1884 r. nowej ustawy, która skutkowałą napływem nowych ludzi, także osób wykształconych⁶⁸. W 1888 r. odbyło się pierwsze przedstawienie amatorskiego teatru (wystawiono *Ożenek* Mikołaja Gogola), pojawiły się inicjatywy społeczne np. zbiórka pieniędzy dla biednych rodzin katorżniczych i ich dzieci⁶⁹. Pomimo tych niewątpliwie szlachetnych i integrujących sachalińskie społeczeństwo lokalne przedsięwzięć kulturalno-społecznych, środowisko urzędników i wojskowych było skonfliktowane i zawistne, szerzyło się donosicielstwo, dotyczące nawet spraw błahych. Skalę plagi donosicielstwa ilustruje Płoski w traki sposób: „Po wyjeździe z wyspy generała [Gintzel], w końcu października, zaczęła się orgia wzajemnych donosów urzędniczych. Wszyscy niemal donosili na wszystkich. Do liczby niebezpiecznych intrygantów należał Landsberg, były oficer gwardii, Inflantczyk, przyznający się do narodowości polskiej, mówiący poprawnie po polsku. Był to człowiek mądry, dobry fachowiec i przez to ceniony przez władze, (...) ale intrygant bez czci i wiary. (...) On to, jak chodziły wśród urzędników wieści, redagował donosy różnych spryciarzy do Petersburga. Taki donos poszedł tam i o naszej szkole. Uczą dzieci nie tylko katorżnicy, ale i polityczni i w dodatku katolicy! Jakżesz nie skorzystać z takiej gratki!”⁷⁰. Finalnie szkoła i Płoscy, jak pisaliśmy już wcześniej, nie odnieśli większego uszczerbku w wyniku działalności donosicieli. Stosunki oparte jednak na donosach i zawiści musiały wytwarzać niezwykle nieprzychylną atmosferę wśród społeczności zesłańców.

Generalnie Płoscy utrzymywali miejscową inteligencję na pewien dystans. Wyjątek stanowiło bezdzielne małżeństwo Polaków- Wanda Duninowa i jej mąż, miejscowy urzędnik. Dunin był człowiekiem inteligentnym, dodatkowo po studiach wyższych („wykolejony student politechniki”), niestety także i alkoholikiem⁷¹. Duninowa pracowała jako po-

62 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 127.

63 Tamże, k. 127.

64 Tamże, k. 127.

65 Tamże, k. 109-109v.

66 A. Czechow, dz. cyt., s. 398. Pobyt Antoniego Czechowa na Sachalinie i jego późniejsze publikacje wywołały w Rosji niemałe poruszenie, które w początku wieku XX w. doprowadziło do zamknięcia tamtejszych więzień. Na przełomie XIX i XX w. Sachalin i jego mieszkańców opisywali również inni, między innymi wspomniany wcześniej Amerykanin Charles Henry Hawes.

67 A. Czechow, dz. cyt., s. 398-399. Podobnie uważał E. Płoski, patrz poprzedni akapit.

68 Tamże, s. 401.

69 Tamże, s. 402.

70 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 141v.

71 Tamże, k. 127.

moc lekarska (takie kwalifikacje nadawały swym słuchaczkom ówczesne rosyjskie szkoły felczerskie) i piastowała urząd okręgowej akuszerki⁷². Małżeństwo to, posiadające dochody z dwóch źródeł, a przez to i względnie majątne, prowadziło dom na kulturalnym poziomie. Spotykała się w nim miejscowa „śmietanka”, odbywały się dyskusje na ważne kwestie bieżące (również ideowe)⁷³. Nie obywało się przy tych okazjach bez kart i wódki, pewnego standardu biesiad towarzyskich w rosyjskich domach niezależnie od pochodzenia i cenzusu majątkowego gospodarzy⁷⁴; u Duninów zawsze jednak trunki spożywano z względnym umiarem⁷⁵.

Wyrwanie ze środowiska warszawskiej inteligencji o zabarwieniu socjalistycznym zgrupowanych wokół Proletariatu i koła krusińszczyków (prym wiódł tam przyjaciel Płoskiego jeszcze ze studiów w Petersburgu – Bronisław Białobłocki⁷⁶), gdzie intelektualne podniety i długie dyskusje były na porządku dziennym⁷⁷, musiał stanowić dla Płoskich niemały problem; brak większej aktywności intelektualnej i „strawy duchowej” dawał się im szczególnie we znaki⁷⁸. Na zesłaniu w naturalny sposób brakowało literatury i wieści ze świata. Co prawda, dzięki oficjalnemu zezwoleniu wydanemu katorżnikom w styczniu 1866 r., dotyczącego możliwości abonamentowania przez nich czasopism „nie zabronionych przez władze” (z wyjątkiem gazet), możliwość prenumeraty mieli wszyscy zesłańcy w 1863 r.⁷⁹ Prawdopodobnie ustawodawstwo to w naturalny sposób przenoszono i na późniejszych zesłańców. Wydaje się, co potwierdzają badania Barbary Jędrzychowskiej, że zesłańcy pomimo grożących im kar zamawiali książki i prenumerowali prasę, choć nielegalnie, także już przed 1866 r.⁸⁰

Wielu spośród zesłańców polskiej posiadało własne księgozbiory. Niektórzy zabierali na Syberię domowe biblioteki i tam je uzupełniali, inni tworzyli je dopiero na wygnaniu. Przeważnie nie mieli większych problemów w ich przywożeniu, gromadzeniu i udostępnianiu, choć zbytnie afiszowanie się posiadaniem literatury i prasy polskiej mogło czasami stanowić problem dla generalnie nie interesującej się tymi kwestiami urzędników⁸¹.

Księgozbiory przywiezione na Syberię przez zesłańców powiększały się zazwyczaj dzięki przesyłkom otrzymywanym z kraju od krewnych i przyjaciół, nierzadko także towarzyszy partyjnych. Były to książki, kalendarze i czasopisma zamawiane przez samych wygnańców lub nadsyłane według upodobań oraz co oczywiste – możliwości, często skromnych, samych wysyłających⁸². Podobnie wyglądała praktyka powiększania swojego księgozbioru i w przypadku Płoskich. Korzystając ze względnej wolności korespondencji Płoscy zwracali się kilkakrotnie do znajomych oraz redakcji polskich i rosyjskich czasopism z prośbą o nadesłanie im bieżącej prasy. Listy jednak w większości przypadków pozostawały bez odzewu; pocztą nadeszło jedynie warszawskie „Ateneum”⁸³.

PODSUMOWANIE

W ciągu trzech pierwszych lat pobytu na Sachalinie Edmund i Zofia Płoscy stali się ważną częścią tamtejszej inteligencji, znacznie wzmacniając to środowisko. Trzymając się na uboczu życia towarzyskiego i nie integrując się z Rosjanami podjęli pracę nauczycielską, podnosząc poziom edukacji dzieci katorżników i miejscowych urzędników. Praca ta w naturalny sposób podnosiła ich poziom życia i prestiż wśród społeczności lokalnej; była także – co zasygnalizowaliśmy w artykule – nierzadko pretekstem do zazdrości, czynienia wyrzutów i niekończących się pretensji, a także wszelakich denuncjacji w obrębie polonii sachalińskiej. Wydaje się więc, że dla Płoskich pobyt na Sachalinie stanowił, mimo wszystko, „inny świat”: pozbawiony większych namiętności, powabów ducha i kultury, często elementarnych zasad moralnych; gwoździ prawdy, spotykały ich tam również rzeczy miłe, jak narodziny syna – Witolda⁸⁴.

Niestety Edmund Płoski nie pozostawił wspomnień z kolejnych lat katorgi i osiedlenia, które pozwalałyby prześledzić

72 Tamże, k. 127-127v.

73 Tamże, k. 127v.

74 L. Bazyłow, *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 32-33, 78-79, 157.

75 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 127v.

76 S. Sandler, *Życie i działalność Bronisława Białobłockiego*, [w:] B. Białobłocki, *Szkieł społeczne i literackie*, Warszawa 1954, s. 12-13.

77 T. Kowalik, *Stanisław Krusiński i „Krusińszczyca”*, [w:] S. Krusiński, *Pisma zebrane*, Warszawa 1958, s. XI-XII; L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego*

Proletariatu, Warszawa 1966, s. 168-170, 179-180.

78 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 127.

79 H. Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974, s. 133-134.

80 Zob. B. Jędrzychowska, dz. cyt., s. 165-185.

81 Tamże, s. 169-170.

82 L. Bazyłow, *Spółczesność rosyjskie*, s. 370-371.

83 E. Płoski, *Wspomnienia*, k. 127.

84 Zob. B. Jędrzychowska, *Syberia XIX-wiecznych Polaków – czy zawsze „inny świat”*, [w:] M. M. Blomber (red.), *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch światów*, Łódź 2001, s. 91-100.

dokładnie losy jego rodziny na Dalekim Wschodzie. Jego pamiętnik, wsparty innymi wspomnieniami i relacjami, pozwala na przyjrzenie się życiu polskiej diaspory oraz jej rosyjskich sąsiadów. Było to środowisko bardzo zróżnicowane, często wewnętrznie skonfliktowane i o zmiennym składzie. Ważną jego częścią i wzmocnieniem byli inteligenci, więźniowie polityczni – wśród nich Polacy.

BIBLIOGRAFIA

Teksty źródłowe

- [1] Beniowski M. A., *Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego M. A. Beniowskiego na Syberji, w Azji i Afryce*, Cz. 1-4, Kraków 1898.
 - [2] Ciecierski F., *Znaczniejszych przypadków pewnego z Syberji powrotnego Polaka w 1801 roku*, Wrocław 1998.
 - [3] Czechow A., *Sachalin*, Warszawa 1995.
 - [4] Hawes Ch. H., *In the uttermost East. Being an account of investigations among the natives and Russian convicts of the island of Sakhalin, with notes of travel in Korea, Siberia, and Manchuria*, New York 1904.
 - [5] Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.
 - [6] *Korespondencja Aleksandra Dębskiego do bratowej Ludwika Dębskiej*, Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. 178.
 - [7] Płoski E., *Edmund Płoski. Proletariatczyk i nacjonalista*, „Merkuryusz Polski Ordynaryjny”.
 - [8] Płoski E., *O Bronisławie Piłsudskim*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Akc. 18682, T. 1.
 - [9] Płoski E., *Wspomnienia*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Akc. 18682, T. 1.
 - [10] Płoski E., *Wspomnienia. Czasy uniwersyteckie*, Płock 1938.
 - [11] *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, cz. 2, Sankt Petersburg 1904.
 - [12] *Первая Всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г.*, cz. 1, Sankt Petersburg 1899.
 - [13] Пилсудский Б., *Письма отцу*, „Известия Института Наследия Бронислава Пилсудского” 2010, nr 14.
 - [14] *Свод законов уголовных. Часть первая. Уложение о наказаниях уголовных и исправительных*, Sankt Petersburg 1885.
- ### Książki/czasopisma
- [15] Baumgarten L., *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966.
 - [16] Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.
 - [17] Bazyłow L., *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
 - [18] Brus A., Kaczyńska E., Sliwowska W., *Zesłanie i katorga w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992.
 - [19] Barycz H. (red.), *Historia kontaktów polsko-radzieckich w dziedzinie geologii i geografii*, Wrocław 1972.
 - [20] Babicza J., Kuczyński A. (red.), *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnografii*, Wrocław 1976.
 - [21] Iszchenko M., *Polacy na katordze sachalińskiej*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998.
 - [22] Jedrychowska B., *Syberia XIX-wiecznych Polaków – czy zawsze „inny świat”*, [w:] M. M. Blomber (red.), *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch światów*, Łódź 2001.
 - [23] Jedrychowska B., *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883*, Wrocław 2000.
 - [24] Kaczyńska E., *Polacy w społecznościach syberyjskich (1813-1914)*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998.
 - [25] Kowalik T., *Stanisław Krusiński i „Krusińszczyca”*, [w:] S. Krusiński, *Pisma zebrane*, Warszawa 1958.
 - [26] Kuczyński A., *Czterysta lat polskiej diaspory*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993.
 - [27] Kuczyński A., Wójcik Z., *Między oczekiwaniem a spełnieniem. Działalność cywilizacyjna Polaków na Syberii*, [w:] A. Kuczyński (red.), *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998.
 - [28] Łukawski Z., *Historia Syberii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981.
 - [29] Łukawski Z., *Ludność polska w Rosji 1863-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.
 - [30] Muszalski E., *Płoski Witold*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 26.
 - [31] Pacholczykowa A., *Płoski Edmund Walenty*, T. 26.
 - [32] Sandler S., *Życie i działalność Bronisława Białobłockiego*, [w:] B. Białobłocki, *Szkice społeczne i literackie*, Warszawa 1954.
 - [33] Skok H., *Polacy nad Bajkałem 1863-1883*, Warszawa 1974.
 - [34] Stogowska A.M., *Okrętem na zesłanie. Edmund Płoski na Sachalinie*, „Zesłaniec” 2012, nr 51.
 - [35] *Большая Советская Энциклопедия*, T. 38.
 - [36] Трифонов Ю.Н., Волков А.Е., *Добровольный флот России*, „Морская коллекция” 2007, nr 6 (96).
 - [37] Юрцовский Н.С., *Очерки по истории просвещения в Сибири*, Ново-Николаевск 1923.